

Tomasz Sitnik

Uniwersytet Opolski
Instytut Filologii Polskiej

Oswajanie nowej codzienności O adaptacji i integracji kulturowej Kresowian na Śląsku Opolskim

Według Rocha Sulimy:

Codziennosc jest nieuchronna jak pogoda. Nie sposób wyobrazic sobie bardziej monotonnego [...] zapisu niz zapis czasu biezacego. Codziennosc jest praktykowana i nie potrzebuje definicji [...], to teraz z perspektywy najblizszej przyszosci¹.

W tej antropologiczno-filozoficznej definicji codzienności badacz odwołuje się, w kontekście krótkotrwałego charakteru tego zjawiska, do ludzkiej pamięci jako czynnika „magazynującego” to wszystko, co tworzy fenomen codzienności, która często – paradoksalnie – nabiera niecodziennego charakteru. Historia ludzkości zna wiele „zawirowań”, które na przestrzeni wieków burzyły monotonię codziennej rzeczywistości. Efekty tych „burz” były zróżnicowane – pozytywne i negatywne.

Interesującą ilustracją tej refleksji może być powojenna sytuacja społeczno-kulturowa mieszkańców Śląska Opolskiego. Nietypowy charakter kultury śląskiej, jaka zaczęła się tworzyć w tym czasie, zyskał miano mozaiki kulturowej, związanej przede wszystkim z faktem, iż Górny Śląsk po 1945 roku utrzymał

¹ R. Sulima: *Antropologia codzienności*. Kraków 2000, s. 7.

się jako region pogranicza kulturowego. Irena Bukowska-Floreńska tak definiuje pojęcie pogranicza kulturowego:

Pogranicze jako kategoria badawcza dość powszechnie pojmowane jest jako obszar zróżnicowany etnicznie i kulturowo, położony na obrzeżach państwowych bądź regionalnych. Wynika to z faktu, iż znaczenie tej kategorii obejmuje właśnie przestrzeń terytorialną, na której współżyją dwie lub więcej grupy etniczno-kulturowe. Formy tego współżycia ukształtowane są stycznością i wzajemnymi kontaktami między tymi grupami o często skrajnej odrębności i społecznej świadomości².

Region pogranicza kulturowego stanowi wynik wieloletniego przenikania kultur i tradycji o zróżnicowanym pochodzeniu. Pogranicze nie musi być tożsame z aktualnymi granicami politycznymi, co więcej – może być od tych granic oddalone. Wielokulturowość czyni z pogranicza obszar przejściowy, będący rodzajem pomostu między współistniejącymi systemami kulturowymi. I. Bukowska-Floreńska wyróżnia dwa zasadnicze obszary pogranicza: zewnątrz-kulturowe i wewnątrz-kulturowe. Pogranicze, na którym doszło do spotkania, a w następstwie – ścierania się kultur, ma charakter zewnątrz-kulturowy. Kategoria wewnątrz-kulturowa natomiast występuje w obrębie tej samej grupy etnicznej³. Na śląskie pogranicze w różnych okresach historycznych oddziaływały odmienne wzorce odrębnych kultur oraz zróżnicowane wpływy polityczne. Wpływ wywierały odrębne kultury, przede wszystkim tradycyjna i narodowa oraz etnicznie niemiecka i etnicznie polska. Swoista permanentność kulturowej mozaiki Śląska Opolskiego doprowadziła do wytworzenia własnego, niepowtarzalnego kolorytu tego regionu, odzwierciedlonego w krajobrazie, architekturze i symbolach.

II wojny światowa, postrzegana w kategoriach katastrofy niszczącej „wszystko, co bliskie i swojskie”⁴, znane i po prostu codzienne, na trwałe zmieniła oblicze Europy. Konferencja jałtańska z lutego 1945 roku przesądziła ostatecznie o kształcie terytorialnym powojennej Polski. Zmiana przebiegu granic państwa polskiego doprowadziła do masowych przemieszczeń ludności. W konsekwencji jałtańskich ustaleń „los Niemców zamieszkujących tereny Śląska, jak i Polaków z Kresów Wschodnich był przesądzony”⁵. W 1945 roku Śląsk stał się areną dramatycznych scen – doszło tu do radykalnej zmiany codziennej rzeczywistości zarówno Ślązaków, którzy pozostali w swej „małej ojczyźnie”, jak i Niemców, którzy „przyparci do muru”, opuścili swój *Heimat*, a także Kresowian, którzy musieli wyjechać z rodzinnych stron i oswoić zupełnie nową rzeczywistość. Zdaniem Doroty Simonides ludzie zostali wówczas zmuszeni do pożegnania się z dorobkiem wielu pokoleń: „z grobami najbliższych, ze świątyniami, w których

² I. Bukowska-Floreńska: *Pogranicze jako kategoria wewnątrzspołeczna i wewnątrz-kulturowa*. W: *Pogranicze jako problem kultury*. Red. T. Smolińska. Opole 1994, s. 165.

³ Tamże, s. 165–166.

⁴ D. Berlińska: *Oswajanie wielokulturowości*. W: *Śląsk Opolski. Dziedzictwo i współczesność*. Red. D. Simonides. Opole 2005, s. 76.

⁵ Tamże, s. 77.

przeżywali swój kontakt z Bogiem”⁶. Ludzkim tragediom, związanym z wysiedleniem czy też wypędzeniem, niejednokrotnie towarzyszyła zagłada znacznej części dobytku materialnego i dziedzictwa kulturowego, wytworzonego przez wiele pokoleń w ciągu wieków⁷. Naukę nowej codzienności należy traktować w sposób dosłowny, gdyż przesiedleńcy musieli zaadaptować się do nowych warunków klimatyczno-przyrodniczych, geograficznych, językowych, obyczajowych, społecznych (sąsiedztwo innych grup etnicznych) i politycznych (nowy ustrój, nowa władza). Ślązacy również znaleźli się w nowej dla siebie sytuacji. Mimo że w ich przypadku wykorzenie *de facto* nie nastąpiło, to jednak wysiedlenie Niemców, będących dotychczasowymi sąsiadami, i przyjazd ludności napływowej naruszyły – jak podkreśla Maria Szmeja – „lokalne struktury społeczne (kręgi towarzyskie, sąsiedzkie), odbiło się w sferze kultury [...] i polityce”⁸. Ślązacy musieli zatem przystosować się, trochę paradoksalnie, do nowych warunków i „asymilować napotykaną wzory kulturowo-społeczne”⁹. Pozbawienie Kresowian „małej ojczyzny” – znanej im przestrzeni (w sensie geograficznym i społeczno-kulturowym) oraz „wypracowanej” codzienności, skazało ich na utratę niemal wszystkich dotychczasowych wartości materialnych i duchowych.

[...] zmiany spełniające się jako przymusowe wysiedlenia [...] były równoznaczne z istotnym zakresem wydziedziczenia. Wysiedlenia skazały te grupy na utratę wszystkiego, co tworzyło ich świat, we wszelkich wymiarach egzystencjalnych i symbolicznych i, co istotne, wraz z masowymi wysiedleniami Polaków z Kresów Wschodnich przestał istnieć ten świat jako swojska przestrzeń społeczno-kulturowa¹⁰.

Aby żyć w nowej, często wrogiej rzeczywistości, przybysze musieli nauczyć się ją oswajać. Oswajanie – jak podkreśla D. Simonides – polega przede wszystkim na dążeniu do możliwie szybkiej integracji, zapuszczeniu korzeni i „zapełnieniu” obcej przestrzeni własnymi uczuciami, wyobrażeniami kulturowymi czy też przyniesionymi pamiątkami¹¹.

Na Śląsku Opolskim po 1945 roku proces adaptacji i integracji kulturowej przebiegał powoli, opornie i z dużymi trudnościami. Na taki stan rzeczy złożyło się wiele oczywistych czynników, do których z pewnością można zaliczyć trudne warunki przesiedlenia, związane z kolei z dramatyczną sytuacją, jaka panowała

⁶ D. Simonides: *Słowo wstępne*. W: *Śląsk Opolski...*, s. 7.

⁷ Por. ks. A. Hanich: *Uwarunkowania i przebieg powojennej „repatriacji” Polaków z Kresów Wschodnich na Śląsk Opolski (1945–1946)*. W: *Pamięć o kresowych korzeniach tożsamości*. Red. ks. A. Hanich. Opole 2010, s. 18.

⁸ M. Szmeja: *Starzy i nowi mieszkańcy Opolszczyzny*. Opole 1997, s. 10.

⁹ Tamże.

¹⁰ M. Śmiełowska: *Obecności etniczne i narodowe na Śląsku Opolskim*. Opole 1999, s. 156.

¹¹ Por. D. Simonides: *Etnospołeczne potrzeby tworzenia się nowych regionów kulturowych na ziemiach zachodnich i północnych*. W: *Symbolika regionów. Studia etnologiczno-folklorystyczne*. Red. D. Simonides. Opole 1988, s. 40.

w Europie w pierwszych powojennych miesiącach. Zarówno kraje byłego ZSRR, jak i Polska były wyniszczone działaniami wojennymi. Przeszkodami okazały się warunki natury organizacyjnej (m.in. opieszałość Państwowego Urzędu Repatriacyjnego), komunikacyjnej, transportowej i politycznej. Istotną rolę odegrały również postawa Kresowian, którzy początkowo niechętnie decydowali się na opuszczenie domu rodzinnego, oraz stosunek śląskiej ludności rodzimej do przyszłości. Pierwsze kontakty przesiedleńców z autochtonami naznaczone były nieufnością, a nawet wrogością: „W pierwszych latach stosunki międzygrupowe na Śląsku Opolskim można określić jako otwarty antagonizm”¹². Źródłem konfliktów był najczęściej proces zasiedlania czy raczej zajmowania domów, mieszkań opuszczonych przez ludność autochtoniczną. Dochodziło również do spotkania, dosłownie, pod jednym dachem Ślązaków i repatriantów:

Polacy przybywający na Śląsk bywali dokwaterowywani do mieszkań i gospodarstw przedwojennych mieszkańców albo zajmowali nieruchomości opuszczone w chwili ich przybycia. Jak się później okazało za jakiś czas zjawiali się ich właściciele, którzy wcześniej np. uciekli przed nadchodzącym frontem¹³.

Taka złożona rzeczywistość musiała rodzić konflikty, chociaż, co potwierdzają wyniki prowadzonych przeze mnie badań terenowych¹⁴, w pamięci Kresowian pozostał obraz często pozytywnego „współżycia” z Niemcami. Na badanym obszarze informatorzy powszechnie utrzymywali, iż wspólne życie przebiegało w miarę zgodnie.

Trafiliśmy do domu, gdzie mieszkała Niemka, jej dzieci, teściowa i siostra męża. Mój wujek był w Niemczech pięć lat, znał trochę niemiecki i mogliśmy się z nimi trochę porozumieć. Żyliśmy dobrze parę lat, razem pracowaliśmy na polu. Mój tato uzgadniał zawsze z tą Niemką, co gdzie będziemy siał. Zdarzało się, że kiedy ona gotowała dla swoich dzieci, częstowała mnie i brata. Potem napisał do niej mąż i ona do niego pojechała¹⁵.

Z właścicielami – Niemcami mieszkaliśmy ponad 15 lat. Oni dopiero na początku lat sześćdziesiątych wyjechali. Żyliśmy razem dobrze. Potem jeszcze przez lata utrzymywaliśmy kontakty listowne¹⁶.

Relacje te można uznać za swoisty fenomen kulturowy – oto nowa społeczność Górnego Śląska, wbrew sobie, na przekór planom nowej władzy, która wyraźnie dyskredytowała ludność rodzimą, pokonała niemal wszystkie granice kulturowe. Teresa Smolińska podkreśla:

¹² D. Berlińska: *Oswajanie wielokulturowości...*, s. 78.

¹³ J. Ruszczewski: *Leśnica 1945–1949. Niepewność i oczekiwanie*. W: *Osiem wieków ziemi leśnickiej*. Red. A. Lipnicki. Wrocław 2002, s. 340.

¹⁴ Badania terenowe rozpocząłem w 2007 roku. Prowadzę je na terenie Opolszczyzny, głównie w powiatach strzeleckim i krapkowickim.

¹⁵ Kobieta, l. 79, Leśnica, 2008.

¹⁶ Mężczyzna, l. 82, Leśnica, 2009.

Na ziemiach przyłączonych wówczas do Polski doszło do zderzenia wielu kultur, które odgradzały od siebie domy we wsi i mieście, później coraz częściej przekraczano granice obejść i ulic¹⁷.

Na eliminowanie granic kulturowych zwracało uwagę wielu badaczy:

Na wsi biegła ona [granica – T.S.] opłótkami oddzielającymi zagrody zajęte przez rodziny pochodzące zarówno z różnych stron, jak i autochtoniczne, nie zatrzymując się zresztą na granicach obejścia [...]. Oto w wielu wsiach osadnik przebywał [...] w zagrodzie razem z ludnością niemiecką, a po jej wyjeździe nadal obcował z pozostawionymi przez nią wytworami kulturowymi [...] w jednej dużej zagrodzie osiadały niekiedy dwie rodziny o różnym pochodzeniu regionalnym¹⁸.

Niwelowanie granic nie przebiegało na Śląsku Opolskim, mimo wszystko, łatwo. Oswajanie przez Kresowian nowej codzienności, „uczenie się” jej okazało się, ze względu na silne bariery psychologiczne, procesem skomplikowanym i długofalowym. Wśród przesiedleńców dosyć długo utrzymywała się atmosfera tymczasowości nowej sytuacji. To przekonanie potwierdzali swym zachowaniem, które polegało głównie na minimalnej aktywności we wspólnych przedsięwzięciach na poziomie nie tylko lokalnym, czasem przez wiele lat, nawet 10–20 lat, niektóre rodziny ograniczały swą aktywność gospodarczą do poziomu zaspokojenia podstawowych potrzeb rodziny¹⁹. „Nasi sąsiedzi [Kresowianie – T.S.] całe lata nie wychodzili w pole. Siali tylko tyle, żeby przeżyć. Później się pogodzili”²⁰. Informatorzy często podkreślali, że aura tymczasowości towarzyszyła głównie najstarszemu pokoleniu repatriantów (dziadkom, rodzicom), czyli tym ludziom, którzy w momencie przesiedlenia mieli 50–70 lat. Można przypuszczać, że „wyjście w pole” i praca na nim traktowane były przez nich jako zgoda na zastaną rzeczywistość, a zatem definitywne pożegnanie się z ziemią ojców. Na taki krok – jak zaznaczają informatorzy – ich przodkowie nie byli gotowi. Oswajanie nowej codzienności przychodziło im z największym trudem.

Negatywne początkowo współzycie ludności autochtonicznej i kresowej uzależnione było od wielu czynników. Jednym z istotnych był status społeczno-kulturowy omawianych grup etnicznych oraz towarzyszące im od początku stereotypy. Aby lepiej zrozumieć racje obu stron, należy zrekonstruować obraz Ślązaków i Kresowiaków w momencie „spotkania”, czyli wówczas, gdy zakłócona została rzeczywistość codzienna obu regionalno-etnicznych grup. Ślązacy stanowili grupę jednorodną społecznie – pochodzenia chłopskiego. Zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, ale wyróżniali się również jako znakomici rzemieślnicy. Wśród Ślązaków niewielu ukończyło szkołę średnią lub wyższą. M. Szejma wyjaśnia:

¹⁷ T. Smolińska: *Kultura kresowa na Śląsku Opolskim*. W: *Wielokulturowość na Śląsku Opolskim, Litwie, Białorusi i Ukrainie*. Red. T. Smolińska. Opole 2009, s. 60.

¹⁸ J. Burszta, Z. Jasiewicz: *Zderzenie kultur na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle materiałów ze wsi koszańskiej*. „Polska Sztuka Ludowa” 1962, nr 4, s. 197.

¹⁹ Por. M. Śmiełowska: *Obecności etniczne i narodowe...*, s. 124.

²⁰ Kobieta, l. 80, Poręba k. Góry Św. Anny, 2008.

W państwie niemieckim Ślązacy zajmowali niższe pozycje w hierarchii społecznej. Ponieważ niewiele z nich kształciło się, utrzymywał się plebejski charakter kultury tej grupy²¹.

Funkcjonowanie Ślązaków na peryferiach Niemiec związane również było z zasadniczymi różnicami w sferze języka, obrzędów czy ubioru²². Stosunkowo niska pozycja społeczna oraz dyskryminacja ze strony niemieckich władz administracyjnych sprawiły, że Ślązacy wykształcili swoiste metody utrzymania własnej niezależności i wewnętrznej solidarności. Jak słusznie zauważa M. Szmeja:

Poza normami ograniczającymi ruchliwość przestrzenną i społeczną spójność i solidarność grupy zapewniała macierzysta kultura symboliczna grupy. Religia katolicka, pielgrzymki do tradycyjnych miejsc kultu, legendarne wydarzenia z dziejów grupy, pamięć o swych bohaterach, to te wartości, które obok języka stały się centralnymi wyznacznikami kultury śląskiej²³.

Nielatwa sytuacja społeczna mieszkańców Górnego Śląska przed 1945 rokiem dawała im na początku wiarę w to, że w granicach państwa polskiego może być lepiej. Niestety, pierwszy i bezpośredni kontakt z ludnością napływową rozczarował tych, którzy liczyli na lepszą niż w państwie niemieckim pozycję społeczną, tym bardziej że – jak podkreśla D. Berlińska – te pierwsze kontakty mieli:

[...] z szabrownikami, którzy wyrzucali ich [Ślązaków – T.S.] z domów, rabowali i niszczyli ich mienie. Grabili bez skrupołów, uważając Ślązaków za ukrytych Niemców, a Śląsk Opolski za ziemię niemiecką, którą można bezkarnie eksploatować²⁴.

Taki osobliwy kontakt prowadził często do izolacjonizmu Ślązaków. Wyrządzona im krzywda materialna i moralna przyczyniła się do idealizowania – na zasadzie prawa kontrastu – okresu dominacji niemieckiej na tych ziemiach²⁵.

Przesiedleńcy z Kresów Wschodnich stanowili grupę zróżnicowaną społecznie – oprócz chłopów na Śląsk Opolski przybyli rzemieślnicy, robotnicy, przedstawiciele inteligencji. W nowej rzeczywistości geograficzno-kulturowej szukali oni swego rodzaju rekompensaty za straty, które ponieśli podczas wojny i po opuszczeniu „małej ojczyzny”. Takie przekonanie repatriantów nie wpłynęło pozytywnie na stosunki z ludnością śląską. Istotną rolę odegrało również subiektywne przeświadczenie Kresowian o własnej wyższości, rzecz można, „pańskości”. Ta „pańskość” była ksenofobiczną konsekwencją przekonania o wyższości

²¹ M. Szmeja: *Starzy i nowi mieszkańcy...*, s. 59.

²² Por. T. Smolińska: *Folklor w procesie zmian tożsamości narodowej (na przykładzie Górnego Śląska)*. W: *Pogranicze jako problem kultury*. Red. T. Smolińska. Opole 1994, s. 112.

²³ M. Szmeja: *Starzy i nowi mieszkańcy...*, s. 59.

²⁴ D. Berlińska: *Oswajanie wielokulturowości...*, s. 77.

²⁵ Por. E. Nycz: *Lokalna zbiorowość gminna – historyczna analiza demograficzno-społeczna*. W: *Gmina Bierawa. Zarys monograficzny (od czasów najdawniejszych do początku XXI wieku)*. Red. E. Nycz. Opole 2005, s. 223.

polskiej kultury nad inną, w tym przypadku niemiecką. M. Szmaja zaznacza, że owa „pańskość” uwidaczniała się również w stylu życia: „przywiązywaniu znaczenia do zewnętrznych oznak dobrobytu, rozbudowaniu obrzędowości [...], codziennych zachowań”²⁶. Wielu przybyszy z Kresów Wschodnich cechowało tradycjonalistyczne, bo wiejskie, dziedzictwo kulturowe, podlegające jednak zmianom. Proces przemian cywilizacyjnych, związany głównie z nowymi możliwościami Kresowian na Ziemiach Zachodnich, otwierał się przed nimi jako inna rzeczywistość regionalna i polityczna. Swoista „ideologia rekompensaty” miała uzasadniać – w przekonaniu Polaków pochodzących z Kresów – prawo do priorytetów społecznych, a zatem do pierwszeństwa w sprawowaniu np. funkcji kierowniczych.

Izolacjonizm Ślązaków, ich rozczarowanie wobec nowej rzeczywistości – z jednej strony, z drugiej zaś – przekonanie Kresowian o własnej wyższości, bo polskości, znacznie utrudniały wzajemną integrację oraz adaptację społeczno-kulturową. Różnice pomiędzy obiema grupami etnicznymi, zróżnicowane źródła cywilizacyjne i kulturowe czy też, po prostu, wzajemne, osobiste i codzienne kontakty powodowały często zarysowanie się wcale niemałych przestrzeni konfliktogennych, a te z kolei sprzyjały kształtowaniu i rozwijaniu się wzajemnych stereotypów. Kreowanie wizerunków „swój” i „obcy” przyczyniło się – jak podkreśla T. Smolińska – do podtrzymywania stereotypów: Ślązaków nazywano „hanysami”, „gebelsami” itp., a ludności napływowej nadano zdecydowanie pejoratywne miano „chadziajów”, „zabugowców”, także Ukraińców²⁷. Do tej osobliwej galerii określeń należały również terminy „szwab” czy „dziad zabuski”. Wzajemna niechęć na tzw. Ziemiach Odzyskanych, pielęgnowana w kategoriach negatywnego wizerunku sąsiada jako „obcego”, była – jak się wydaje po latach – w dalszej perspektywie skazana na niepowodzenie. I Ślązacy, i Kresowianie zostali bowiem zmuszeni „żyć obok innych, razem i osobno”²⁸.

Proces tworzenia nowej społeczności regionalnej oraz osvajania codzienności w pierwszych latach po II wojnie światowej nie był zbyt widoczny. Kreowanie ponadlokalnej społeczności wymagało takich elementów, jak: silniejszy związek ludności napływowej z nowym terytorium, powstanie elementarnych więzi międzygrupowych, rozwój zjawisk o charakterze wzajemnego współdziałania w sensie społecznym. Życie obok siebie, wzajemna obserwacja i utrzymujący się wśród ludności napływowej stan „obcości” rodziły nostalgię, tęsknotę za utraconą „małą ojczyzną”. Nowi mieszkańcy Górnego Śląska nieustannie porównywali to, co pozostawili na Kresach, z tym, co zastali na Śląsku. „Mała ojczyzna” posiadała i nadal posiada w ich wspomnieniach cechy ideału, arkadii. Potwierdzają to liczne wywiady z informatorami.

²⁶ M. Szmaja: *Starzy i nowi mieszkańcy...*, s. 59.

²⁷ T. Smolińska: *Kultura kresowa...*, s. 64.

²⁸ A. Wierciński: *Na pograniczach kultur*. „Kresy Literackie” 1992, nr 3, s. 54–55.

U nas jak była zima, to śnieg trzymał od listopada do marca, ale na Józefa [19 marca – T.S.] wszystkie biegali boso. Śniegu już nie było, ale było dużo błota. Lato było bardzo ciepłe, rzeka czysta. A tu nie wiadomo, czy to zima, czy to wiosna²⁹.

Pozyskane w trakcie badań terenowych materiały umożliwiają ocenę, iż tego typu powieści wspomnieniowe zatraciły swój pierwotny charakter osobistej, opartej na faktach relacji, stając się sfabularyzowanym opowiadaniem. D. Simonides proponuje, by w stosunku do relacji opartych na faktach osobistych używać nazwy gatunkowej „memorat”, natomiast sfabularyzowaną „przepojoną fantazją relację wydarzeń” określać jako „fabulat”³⁰. Niewątpliwie wpływ na zmianę istoty przekazu miało kilka czynników, takich jak: upływ czasu, tęsknota za utraconą „małą ojczyzną”, a także opowieści wspomnieniowe dziadków, rodziców, krewnych i sąsiadów, będące często „w momencie przekazu” już fabulatami.

Przesiedleńcy początkowo, po przybyciu na Górny Śląsk, sceptycznie odnosili się do zastanej rzeczywistości: krytykowali budynki z cegły, usytuowanie gnojowiska w centralnej części podwórza. Negatywnie oceniali również zwyczaje i nawyki kulinarne, a także sprawowane obrzędy (rodzinne i doroczne). Etnologowie przytaczają wiele relacji przesiedleńców, w których ci wspominają o pierwszym „zderzeniu” języków (gwar), sposobów uprawy roli, narzędzi rolniczych, kulinariów oraz obchodzenia świąt, także zróżnicowanych form spędzania wolnego czasu³¹. Kresowianie wymieniając narzędzia i maszyny rolnicze, z którymi zetknęli się po raz pierwszy na Ziemiach Zachodnich, nie mogli nie uświadamiać sobie poważnych różnic cywilizacyjnych – Śląsk był regionem znacznie lepiej rozwiniętym technicznie. Rodzimi mieszkańcy w pracach rolniczych posługiwali się siewnikami, młockarniami, piłami taśmowymi czy frezowymi. Maszyn tych, napędzanych prądem elektrycznym, na wsiach kresowych „po prostu nie było”.

Informatorzy wielokrotnie eksponowali odmienności językowe. Ślązacy i przybysze z Kresów w pierwszej chwili – jak mówią – „zderzyli się” językowo. Język dzielił lokalną społeczność w zasadniczy sposób: „my” i „oni”. Ślązacy twierdzili, że przybysze używają języka „ruskiego” bądź „ukraińskiego”, Kresowianie z kolei uważali, iż mowa autochtonów brzmi „twardo z niemiecka” – dziwiła ich i śmieszyła gwara Górnoślązaków. Podjęty tu wątek zróżnicowania językowego Ślązaków i Kresowiaków wymaga jednak oddzielnego opracowania³².

²⁹ Kobieta, l. 79, Leśnica, 2010.

³⁰ Por. D. Simonides: *Memorat i fabulat we współczesnej folklorystyce*. W: *Literatura popularna, folklor, język*. Red. W. Nawrocki, M. Waliński. Katowice 1981, s. 28.

³¹ Por. M. Goc: *Biłczanie na Opolszczyźnie. Tradycja i zmiana*. W: „Opolski Rocznik Muzealny”. T. 14. Opole 2002, s. 104–115; M. Rostworowska: *Nowi osadnicy*. W: *Dziedzictwo kulturowe Dolnego Śląska*. Red. Z. Kłodnicki. Wrocław 1996, s. 285 i nast.; T. Smolińska: *Kultura kresowa...*, s. 61.

³² Por. M. Szmeja: *Starzy i nowi mieszkańcy...*, s. 70; M. Goc: *Biłczanie na Opolszczyźnie...*, s. 106–107.

W pierwszych latach po II wojnie światowej obie grupy etniczne dzielił ubiór. Według Małgorzaty Goc, odmienności w tej kwestii były zauważane, jednak nie stanowiły one źródła konfliktu, co najwyżej nieporozumień³³. Ubiór Ślązaków był schludny i praktyczny – „nosił bardziej miejski charakter, niż przybyszów ze wschodu. Ich barwa i krój były utrzymane w tonacji spokojnej”³⁴.

Strojem do pracy dla mężczyzn [Ślązaków – T.S.] były drelichy – kombinezony robocze, dla kobiet [Ślązaczek – T.S.] fartucho-podomki. Od święta kobiety ubierały zestawy kostiumowo-garsonkowe, nie wymagające kombinacji i fantazyjnych połączeń. Na głowy wkładały często kapelusze czy czapki. Ozdabiały się niewielką ilością biżuterii, raczej skromnej. Mężczyźni jako strój świąteczny nosili garnitury³⁵.

Przybysze z Kresów Wschodnich znacznie częściej i chętniej nosili stroje o jaskrawych, „krzykliwych” barwach. Kobiety zakładały plisowane spódnice. Głowy zasłaniały dużymi i grubymi chustami, które wiązały w charakterystyczny sposób, przykrywając czoło. Stroje ozdabiano dużą ilością biżuterii. Charakterystycznym elementem odzieży przesiedleńców były futra i rzeczy ze skóry. Prace gospodarskie wykonywano w podniszczonych ubraniach. Odświętny strój mężczyzn składał się ze spodni i swetra lub kamizelki, natomiast za nakrycie głowy służył beret lub czapka, tzw. maciejówka.

Pierwszym elementem procesu zasiedlania przez ludność napływową nowych terenów było zajmowanie domów i gospodarstw ludności rodzimej. Przejmowane gospodarstwa różniły się znacznie od tych, które przesiedleńcy pozostawili na wschodzie. Przede wszystkim domy mieszkalne na Kresach były dużo mniejsze od tutejszych, poza tym najczęściej drewniane. Domostwa Ślązaków były natomiast przeważnie murowane, bardziej przestronne, o większej niż w mieszkaniach Kresowian liczbie izb. Przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń było odmienne od „wschodniego typu”. W zakresie urządzania wnętrza domostw również występowało sporo różnic. Ślązacy przywiązywali duże znaczenie do wygody i funkcjonalności poszczególnych pomieszczeń. Pokoje – poza sypialnią – używane były okazjonalnie, przy większych uroczystościach, a ich wnętrza dosyć bogato dekorowano bibelotami czy kryształami. Centralny punkt mieszkania stanowiła kuchnia, w której koncentrowało się życie rodzinne i towarzyskie. Istotnym pomieszczeniem – z przyczyn praktycznych i estetycznych – była tzw. *wasch-kuchnia*, która mieściła się najczęściej w zabudowaniach gospodarczych. Tam wykonywano wszelkie „brudne” prace kuchenne i gospodarskie. Śląskie domostwa były przeważnie wyposażone w sprzęty gospodarstwa domowego oraz w różnego rodzaju maszyny rolnicze. Przybysze ze wschodu starali się – wedle własnych ocen – jak najlepiej wykorzystać wielorakie możliwości tych nowych,

³³ Por. M. Goc: *Biłczanie na Opolszczyźnie...*, s. 107.

³⁴ M. Szmaja: *Starzy i nowi mieszkańcy...*, s. 70.

³⁵ Tamże.

przestronnych domostw, chociaż początkowo odnosili się nieufnie do murowanych budynków, twierdząc np., iż budynki z cegły są zimne, co miało być przyczyną wielu schorzeń, głównie osób starszych³⁶. W przeciwieństwie do ludności rodzimej Kresowianie znacznie częściej korzystali ze wszystkich pomieszczeń w swych nowych domach. Starali się, by wnętrza ich mieszkań były bogato zdobione, co często osiągalni kosztem wygód. Inne zdanie w tym względzie mieli Ślązacy. Oceniali, że „chadziaje” nieumiejętnie wykorzystywali oraz eksploatowali domy i gospodarstwa, co w wielu przypadkach doprowadzało do dewastacji i poważnych uszkodzeń nieruchomości. Domostwa przesiedleńców prezentowały niższy standard. Wiązało się to m.in. z brakiem łazienek czy też zmechanizowanego sprzętu (domowego lub rolniczego).

Porównując różnice kulturowe i cywilizacyjne obu grup etnicznych, wspomnieć należy o pożywieniu. Odmienności w tej sferze dostrzeżono, jak się wydaje, stosunkowo późno, gdyż początkowo jadano głównie w gronie najbliższej rodziny, w grupach zamkniętych, wśród „swoich”. Obce potrawy po prostu nie mogły smakować: „Oni [Ślązacy – T.S.] to tylko kluski i rolada. Na Wigilię też jakieś inne potrawy mieli”³⁷. Ślązacy nie pozostawali dłużni: „W życiu żech nie jodł pierogów! Nie wiam, co w tym smakuje – kartofle w kartoflach”³⁸.

Początkowy izolacjonizm i zamknięcie się na innych pozwoliło przetrwać charakterystycznym dla danej grupy potrawom, nie tylko obrzędowym, ale również – jak podkreśla T. Smolińska – „codziennym, typu pierogów, gołąbków, barszczy i wielu, wielu innych upodobań kulinarnych, związanych z Kresami Wschodnimi”³⁹. Informatorzy twierdzą, iż istotnym składnikiem codziennego menu była kasza, w różnych odmianach. Jadano np. kaszę jaglaną z mlekiem i cukrem, a popularne gołąbki nadziewano kaszą gryczaną. Stąd wywodzi się, jak się wydaje, tak popularne wśród Ślązaków powiedzenie: „Kasza nie nasza”. Gołąbki, zwane przez repatriantów „chołupciami”, bardzo szybko zyskały uznanie ludności rodzimej, jednak początkowo danie to, a właściwie jego nazwa, intrzygowała ich, a nawet niepokoiła.

Powiedziałam [repatriantka – T.S.] kiedyś sąsiadce [Ślązaczce – T.S.]: *Dorka, nie gotuj. Mam gołąbki, to ci dam*. Jak ona powiedziała mężowi, że na obiad będą gołąbki od sąsiadów, to ten był zdziwiony, gdzie my tyle gołębi nałapali!⁴⁰

Bardzo popularną potrawą były pierogi z serem i ziemniakami. Na codzienny zestaw dań Kresowian składały się jeszcze takie dania, jak: knedle – rodzaj klusek, wyrabianych z surowych ziemniaków, kapusta z fasolą, barszcz z fasolą,

³⁶ Por. T. Smolińska: *Kultura kresowa...*, s. 61.

³⁷ *Kobieta*, l. 79, Leśnica, 2008.

³⁸ *Mężczyzna*, l. 71, Zdzeszowice, 2009.

³⁹ Tamże, s. 66.

⁴⁰ *Kobieta*, l. 81, Poręba k. Góry Świętej Anny, 2010.

mamałyga, której głównym składnikiem była mąka kukurydziana, ważyniczki / waryniczki (warynki) – rozwałkowane i pokrojone na niewielkie kawałki ciasto, wedle relacji rozmówców, „jak na pierogi”, następnie ugotowane. Ważyniczki / waryniczki (warynki) spożywano z tłuszczem lub mlekiem. Niezwykle cenioną potrawą była galareta z nówek, zwana studziną lub drechlami. Popularna była też łoboda, czyli szpinak. Mięso jadano od święta. Według niektórych relacji również wypieki cukiernicze przygotowywano i spożywano np. w czasie świąt. Do najpopularniejszych należały rogaliki z marmoladą lub serem, pierniki, pączki czy też ciasto z makiem, tzw. makownik lub zawijaniec.

Najpierw sporadycznie, a z upływem lat coraz częściej przejmować zaczęto wybrane zachowania, tradycje, charakterystyczne dla innych grup etnicznych. Proces tej powolnej integracji rozpoczął się wśród ludności kresowej od odrzucania tych zachowań zwyczajowych, które w nowej codzienności traciły swój pierwotny sens i znaczenie. Często czynnikiem decydującym o zaniechaniu danego obyczaju było wartościowanie go w kategorii zacofania.

Oceniając adaptację i integrację ludności kresowej w perspektywie życia codziennego na Śląsku Opolskim, należy zaznaczyć, iż współcześnie pewne etapy tych procesów zostały już zakończone. Odeszło bowiem pokolenie będące „wizytówką” odrębności. Najstarsi mieszkańcy byli przekonani, że człowieka łączy ze stronami rodzinnymi więź predestynowana, odziedziczona po przodkach. Żadne inne miejsce na ziemi nie miało prawa zastąpić krainy dzieciństwa. To pokolenie pielęgnowało kresowe tradycje i utrzymywało pierwotne wzorce kulturowe, gdyż wierzyło, że utrata stron rodzinnych oznacza wykorzenie, samotność i utratę tożsamości narodowej. Informatorzy – ostatni świadkowie przedwojennych Kresów Wschodnich – w swych relacjach dają wyraz silnego związku z „małą ojczyzną”, którą jako kilku- lub kilkunastoletnie dzieci opuścili.

Potomkowie repatriantów, urodzeni po wojnie, inaczej traktują ziemię przodków – jest im po prostu obca. Ich „małą ojczyzną” stał się Śląsk, gdzie przebiegał proces socjalizacji, gdzie uczyli się rozumienia świata, a okolice były znane, tudzież krajobraz i otoczenie społeczne, bliskie, a zatem oswojone, codzienne. Kolejne pokolenia tu urodzone stopniowo niwelowały pierwotne uprzedzenia. Ta zgoła pozytywna praca nad osłabieniem stereotypów przebiegała na tzw. Ziemiach Odzyskanych, naturalnie, gdyż wzajemne kontakty następowały na wczesnym etapie socjalizacji, bo już np. w szkole. Należałoby tu ponadto wyeksponować znaczenie powstających w ostatnich latach stowarzyszeń i organizacji kultywujących kresową tradycję.

Akceptacja wielokulturowości przez poszczególne grupy etniczne stanowi zasadniczą część tożsamości regionalnej mieszkańców współczesnej Opolszczyzny. Proces integracji trwa do dziś, jednak zauważalne są: oswojenie z wielokulturowością, niskie natężenie ksenofobii i tolerancja dla odmienności. Region ten stał się areną wydarzeń, które zdecydowały o jego dzisiejszym, wielokulturowym charakterze, o wielobarwności, różnorodności i jedności w codzienności.

**Accustoming a new everyday life
On the cultural adaptation and integration
of the borderland people in Opole Silesia**

Summary

The author makes an attempt to culturally analyse the Upper-Silesian mosaic formed after the World War II. As a result of political arrangements, the line of the already-existing borders of Poland changed. The effect of these “shifts” was mass and forced relocations of Polish people from the Eastern borderlands of the Second Republic of Poland to the West, the so called regained lands, as well as forcing Germans to go outside the western border. At the same time, Opole Silesia, among others, became the arena of dramatic changes in 1945. A radical violation of the everyday reality happened here. The settlers from the east deprived of almost all material and spiritual values came there. The Silesians who did not leave their small homeland also found themselves in this socio-cultural setting. It turned out that these two ethnic groups have to somehow re-work out their joint everyday life, and assimilate different cultural patterns. The very process underwent big hardships due to a fairly often and strong opposition of both groups.

Everyday differences, discerned almost immediately, such as clothing, food or language additionally made the process of adaptation and integration complex, as well as brought about conflict-rising situations. The element having a negative influence on intergroup relations and facilitating stereotype generation was also beliefs and rightness of both groups, e.g. the borderlanders looked for a kind of compensation for damages experiences during the war in this new reality. A cultural integration seemed possible, as it seems, when the oldest generation of passed away, who cherished the borderland traditions to a large extent. Their descendants, born in Opole Silesia treat the land of their ancestors in a different way as it is simply foreign to them. An early stage of socialization (e.g. kindergarten or school) seems to be a factor facilitating the process of integration teaching tolerance towards a multicoloured Silesian everyday life.

**Beherrschung des neuen Alltags
Zur Adaptation und kultureller Integration der Bewohner
von den früheren Ostgebieten Polens im Oppelner Schlesien**

Zusammenfassung

In seinem Beitrag bemüht sich der Verfasser, die Kulturmosaik Oberschlesiens nach dem zweiten Weltkrieg zu schildern. Laut politischen Entscheidungen wurde der Verlauf von bisherigen Grenzen des polnischen Staates verändert. Diese Grenzverrückungen hatten zur Folge, dass polnische Bewohner der früheren Ostgebiete der II. Republik Polen massenhaft und zwangsläufig auf sog. wiedergewonnene Gebiete ausgesiedelt waren und die Deutschen zur Ausreise genötigt wurden. 1945 ereigneten sich u.a. im Oppelner Schlesien dramatische Änderungen – es ist hier zur einschneidenden Verletzung der bisherigen Ordnung gekommen. Auf diese Gebiete sind Siedler aus Osten angekommen – ihrer Wurzeln und fast aller bisherigen materiellen und geistigen Werte beraubt. Die hier lebenden Schlesier, die ihre kleine Heimat nicht verlassen haben, befanden sich unerwartet in einem neuen gesellschaftskulturellen Milieu. Die beiden ethnischen Gruppen

mussten von nun an gemeinsam leben und sich fremde Kulturmuster aneignen. Der Prozess verlief schwer und stieß oft auf Widerstand der beiden Seiten. Die sofort merklichen Unterschiede, wie Kleidung, Speisen oder Sprache erschwerten noch den Anpassungs- und Integrationsprozess und verursachten Konfliktsituationen. Ein Element das sich auf gegenseitige Beziehungen negativ auswirkte und zur Entstehung von Stereotypen beitrug, waren die Gesinnung und die von den beiden Gruppen angebrachten Argumente (z.B.: die Bewohner der früheren polnischen Ostgebiete verlangen eine Art Entschädigung für die während des Krieges erfahrenen Verluste). Zu einer kulturellen Integration konnte es erst kommen, wenn die älteste Generation der Umsiedler, die ihre Tradition strikt bewahrte, heimgegangen ist. Ihren schon im Oppelner Schlesien geborenen Nachkommen ist das Land der Vorfahren fremd. Frühes Stadium der Sozialisierung (Kindergarten, Schule) scheint ein solcher Faktor zu sein, der zur gegenwärtigen Integration beitragen und eine Toleranz der vielfältigen schlesischen Wirklichkeit gegenüber lehren kann.